

Atrapijność

Gayby autorki spektaklu określiły tę niezmienną rzeczywistość jako zły system, czy kapitalizm, można by uznać, że to zbyt łatwa, banalna diagnoza. Jednak punkt ciężkości przeniesiony zostaje na sferę życia prywatnego. Istotne jest to, co w nas – w twórcach i widzach. Nasza gnuśność, wygodnictwo i potrzeba łatwych odpowiedzi. Konecka twierdzi, że mimo to istnieją jakieś słowa, jakieś dzieła, które mogą budzić chęć działania, otwarcia się na drugiego człowieka. Ilustruje tę tezę cytatami ze współczesnej poezji, które rozdaje widzom w czapce świętego Mikołaja. Na jednej z kartek czytamy „życie niewidomych w dobie kultury wzrokocentrycznej” –; na innej „to nowa krytyka, będzie o miłości”. Widzowie zostają zaproszeni do przeczytania na głos najmocniejszych, ich zdaniem, fragmentów. Dzięki temu działaniu, otrzymujemy potwierdzenie, że teksty dotyczą nas bezpośrednio. To dobra poezja, która mogłaby stać się zapalnikiem na scenie. Sztuka wydarza się tu i teraz. Słowo dotyka. Udaje się wymknąć atrypijności.

Karolina Rospondek